

Piękna królowa w męskim ubraniu

PREMIERA

**W Teatrze Królewskim
w Łazienkach bardziej
tym razem cieszy kunszt
wykonawców niż barokowa
opera odkurzona po latach.**

Barok jest modny, a że był epoką niezwykle bogatą muzycznie, to wciąż odkrywamy rzeczy, które przez stulecia spoczywały w zapomnieniu. Takie jak „Semiramide riconosciuta” wystawiona teraz w Warszawie.

Kompozytorem tej wielkiej, trzyaktowej opery jest słynny w XVIII wieku neapolitańczyk Leonardo Vinci (nie mylić z autorem „Mony Lizy”). Premiera „Semiramidy rozpoznanej” odbyła się w 1729 roku, ale by ją można było wystawić współcześnie, trzeba było dokonać rekonstrukcji zachowanych manuskryptów.

Zrobił to włoski klawesynista Marco Vitale i on przygotował muzycznie warszawską premierę. Polski Royal Baroque Ensemble gra pod jego kierunkiem świetnie, muzyka Vinciego żyje, pulsuje emocjami.

A jednak mistrzostwo w tej operze zaprezentował głównie Pietro Metastasio, najsłynniejszy XVIII-wieczny dostarczyciel operowych librett. Miał niezwykle talent do snucia scenicznych intryg, więc stworzył pełną dramatycznych zwrotów akcji opowieść o Semiramidzie, która rządząc Babilonią, ukrywała się w męskim przebraniu. Gdy na dwór przybywa trzech zalotników ubiegających się o rękę księżniczki Tamiri, jednym z nich okazuje się Scitalce,

dawny ukochany Semiramidy. Ona myśli, że on w przeszłości chciał ją zabić, on – że była mu niewierna.

Nim wszystko się wyjaśni, widz jest świadkiem skomplikowanej walki o miłość, w której nie zabraknie kielicha z trucizną, pojedynków na śmierć i życie czy sfalszowanych listów. Akcja – jak to w baroku – nie liczy się z realiami, ale wszystkie charakterystyki zostały świetnie nakreślone i to jest dowód geniuszu Metastasia.

Opera Vinciego mocno wszakże trzyma się konwencji epoki, to ciąg recytatywów i arii o podobnej strukturze. Przebrnąć przez czterogodzinny spektakl pomagają więc widzom wykonawcy. Nawet jeśli każdemu można wytknąć pewne niedociągnięcia w intonacji czy technice wokalne, wszyscy przykuwają uwagę, tworząc wyrównany zespół. Najważniejsi są i najlepiej śpiewają główni bohaterowie Ingrida Gapova (Semiramida) i Karol Kozłowski (Scitalce).

Stowarzyszeniu Dramma per Musica, organizującemu Festiwal Oper Barokowych, należą się słowa uznania za to, że dba nie tylko o muzyczne odkrycia, ale i o nowe talenty, jak Ewa Leszczyńska (zalotnik Mirteno), czy Dorota Szczepańska (Tamiri).

Spektakl w Teatrze Królewskim wyreżyserowała Ewelina Pietrowiak, bawiąc się konwencjami i próbując ożywić akcję. Najładniejsze jednak w tej teatralnej pracy były kostiumy Katarzyny Nesteruk. ©P

—Jacek Marczyński